Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 147 Kraków, poniedziałek 21 czerwca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Anarchia!

Rząd bez programu — byłby szaleństwem. Wszak rząd dotychczasowy p. Skulskiego dał już chyba odstraszający przykład anarchii, jaką wytwarza i wytwarzać musi rząd, nie mający programu, będący zbieraniną osób z różnych światów, o sprzecznych przekonaniach i niezgodnych dążnościach lub bez przekonań i dążności wogóle.

Z tego samego powodu **nie do pomyślenia jest również rząd tak zwany „koalicyjny“**, to znaczy obejmujący wszystkie stronnictwa od prawicy do lewicy, a zatem gabinet, w którym każdy minister ciągnąłby w inną stronę, każdy intrygowałby przeciw drugiemu, każdy kopałby dołki pod swoimi kolegami.

Byłby to **dom waryatów**, a nie rząd.

Dość już mamy dotychczas takiego domu waryatów, który z całej Polski wogóle robi dom waryatów.

Rzeczy, które się dzieją w rządzie obecnym, już dymisyonowanym, zwłaszcza historye, jakie wyrabiają wsunięci tam przez narodową demokracyę intryganci i wichrzyciele, przechodzą wszelką miarę.

Oto jeden z najjaskrawszych przykładów z ostatnich dni:

Rząd polski zawarł sojusz z rządem ukraińskim. Wojsko polskie przelewa swoją krew wspólnie z wojskiem ukraińskiem, w myśl zawartego sojuszu, w zaciętej rozprawie zbrojnej ze wspólnym wrogiem. Wtem minister spraw zagranicznych, p. Patek, wyjeżdża służbowo za granicę. Korzystając z jego nieobecności, podwładny mu wiceminister, p. **Stefan Dąbrowski, narodowy demokrata, bez wiedzy Naczelnika państwa** wysyła do ambasadorów zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej urzędową depeszę, w której kłamliwie ich informuje, jakoby opuszczenie Kijowa przez wojsko polskie oznaczało „likwidacyę kwestyi ukraińskiej“! Gdy prasa podniosła to niesłychane nadużycie swego stanowiska przez owego wiceministra, wysłał tenże do gazet zaprzeczenie, w którem oświadczył bezczelnie, że taka depesza „nie była wysyłana“. W odpowiedzi na to zaprzeczenie doniosły dzienniki warszawskie, że w rzeczywistości p. Dąbrowski nadał tę depeszę, ale ją w ostatniej chwili przed roztelegrafowaniem przyłapano i z urzędu telegraficznego na szczęście wycofano. Ale obecnie okazuje się, że i to nie jest zupełnie ściśle, że naprawdę p. Dąbrowski tę depeszę wysłał. Mianowicie czytamy w Warszawskim „Narodzie“, co następuje:

> Ze źródeł zupełnie miarodajnych dowiadujemy się, że p. Dąbrowski ową słynną depeszę o likwidacyi sprawy ukraińskiej wysłał, aczkolwiek urzędownie wyparł się tego w prasie.
>
> Krok p. Dąbrowskiego, nie aprobowany ani przez Naczelnika Państwa, ani przez prezydenta ministrów, ani przez czynniki sejmowe, nasuwa dwie refleksye: **albo p. Dąbrowski jest istotnie człowiekiem chorym nerwowo, o czem się głośno mówi w Sejmie i powinien być oddany pod troskliwą opiekę lekarza, albo krok ten uczynił świadomie i wiedy za przekroczenie kompotencyi i zdradę stanu winien być oddany w ręce prokuratora.**

Ale p. Dąbrowski nie ograniczył się na owej depeszy, lecz jeszcze dalej się posunął. Okazuje się mianowicie, że onegdajszy wyjazd p. Paderewskiego do Oxfordu był jeno pretekstem do planowej akcyi przeciw polityce państwa polskiego. Wiadomo, że p. Paderewski jest głównym wydawcą gazety „Rzeczpospolita“, która prowadzi zaciętą kampanię przeciwko polityce ukraińskiej państwa polskiego, a zarazem oszczerczą ofenzywę przeciw osobie Naczelnika państwa i Naczelnego Wodza. A oto cytowany już dziennik warszawski „Naród“ donosi:

> Dowiadujemy się, że **p. Dąbrowski powierzył p. Paderewskiemu spełnienie pewnej, bliżej nieokreślonej misyi dyplomatycznej w Londynie.**
>
> Nie jest wyłączone, że p. Paderewski, użyty został jako charge d'affaires p. wiceministra Dąbrowskiego w sprawie dalszego „likwidowania kwestyi ukraińskiej“.
>
> Jakie misye dyplomatyczne może wykonywać dymisyonowany premier, poza misyami natury artystycznej, doprawdy trudno dociec, a to tem bardziej trudno, że i p. wiceminister Dąbrowski, mocodawca p. Paderewskiego, **nie posiada żadnych pod tym względem pełnomocnictw.**

Taka samowola, takie warcholskie działanie na własną rękę musi prowadzić **do zupełnego rozprzężenia, do anarchii!**

* * *

Widoczną zatem jest rzeczą, że **rząd musi być jednolity,** to znaczy, **utworzony na podstawie zgodnie ułożonego programu działania.**

Z obecnego przesilenia winien wyjść taki rząd, zdolny do rozsądnego i konsekwentnego działania, w miejsce bolesnej szopki, jaką był rząd dotychczasowy.

Sejm ma obowiązek konstytucyjny wyłonić nowy rząd.

Ale zadanie to Sejmowi się nie udaje.

Jeżeli przyjmuje się zasadę demokratyczną, że rząd może powstać i istnieć jedynie za zgodą Sejmu, że musi mieć za sobą większość sejmową, — to zasada ta wypływa z koniecznego założenia, że Sejm musi być zdolny do utworzenia większości i rządu,

Witos tworzy gabinet

Brejski złożył misyę utworzenia rządu — Witos ją podjął

Warszawa, 20 czerwca.

Wczoraj (w sobotę) odbyło się wspólne posiedzenie posłów następujących klubów: P. S. L. (witosowcy), Odrodzenia (tugutowcy), N. P. R., pracy konstytucyjnej i P. P. S. Celem konferencyi było omówienie programu, na podstawie którego Brejski mógłby utworzyć gabinet centrowo-lewicowy. Konferencya odbyła się na podstawie programu, ustalonego wczoraj między witosowcami i N. P. R., który to program **zbliża się do programu P. P. S.**

Na konferencyi **prawica konstytucyjna oświadczyła, że niema pretensyi do udziału** w rządzie, ale zachowa **życzliwą neutralność wobec gabinetu centrowo-lewicowego.**

Również pos. **Stapiński oświadczył się za** gabinetem centrowo-lewicowym.

W toku posiedzenia okazało się, że **Brejski zrzekł się misyi utworzenia gabinetu.** Zaczęto ponownie wysuwać **kandydaturę Skulskiego**, który pojawił się nawet z już ułożoną listą ministeryalną, w której figurowali między innymi: Szebeko sprawy zagraniczne, Kasznica sprawy wewnętrzne, Łopuszański oświata, Grabski skarb, Pepłowski praca, Bartel kolej, Dąbski (zamiast Bartla) rolnictwo, Hausner (roboty publiczne) i t. d. **Ludowcy tę kombinacyę odrzucili**, a tem samem **kandydatura p. Skulskiego upadła.**

Po długich namysłach **Witos zdecydował się objąć misyę utworzenia gabinetu,** o czem Brejski zawiadomił marsz. Sejmu. Marszałek z początku był niezdecydowany, gdyż — jak twierdził — gabinet centrowo-lewicowy nie miałby większości. Marszałek konferował z przywódcami klubów centrowo-lewicowych, którzy oświadczyli się za misyą Witosa inne kluby nie oświadczyły się przeciw Witosowi, ale przeciw jego programowi.

Marszałek ma o wyniku konferencyi zawiadomić Naczelnika Państwa.

Dziś, w niedzielę, o godz. 11 przed południem odbędzie się

POSIEDZENIE KLUBU POSŁÓW P. P. S.

celem zajęcia stanowiska wobec ostatniej fazy przesilenia.

* * *

OŚWIADCZENIE KLUBU PRACY KONSTYTUCYJNEJ

(PAT). **Warszawa, 20 czerwca.**

Na zebraniu międzyklubowem, odbytem wczoraj, pod przewodnictwem posła Witosa, w obecności posła Brejskiego, na pytanie, jakie stanowisko zajmuje **klub pracy konstytucyjnej** wobec rządu, który z inicyatywy p. marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego tworzy poseł Jan Brejski, oświadczył prezes klubu p. Federowicz, że klub trwa dalej przy swej zasadniczej uchwale, powziętej dnia 12 b. m., a mianowicie w sprawie utworzenia gabinetu przy jedynym programie, rychłego i pomyślnego załatwienia zagadnień polityki zagranicznej przez gabinet **koalicyjny,** oparty na wszystkich stronnictwach Sejmu. — Przewidując trudności, na jakie utworzenie gabinetu koalicyjnego napotka, klub oświadczył wówczas, że gdyby się dla tego programu w Sejmie utworzyła **większość centrowo-lewicowa,** klub gotowy jest tak utworzonemu rządowi **użyczyć swojego poparcia.** Uchwały te rozmaicie komentowano. Otóż przewodniczący Klubu Pracy konstytucyjnej stwierdza, że **klub trwa dalej przy swojej uchwale,** a dla ścisłości zaznacza, że tak wówczas, gdy się większość centrowo-lewicowa tworzyła, jak obecnie, **nie zobowiązuje się do współdziałania.**

gdyż z zasady tej płynie równie konieczna konsekwencya, że Sejm musi utworzyć rząd. **Sejm, który rządu nie tworzy, który do stworzenia rządu objawia niezdolność, — sam zrzeka się przez to swego prawa, sam wydaje na siebie wyrok potępienia.** Kto nie umie spełnić obowiązku, ten traci tem samem prawo. **Sejm, niezdolny do wypełnienia swego obowiązku, traci racyę swego istnienia.**

Jeśli jeden koń ciągnie wóz w jednę, drugi w drugą stronę i nie skutkują żadne środki na ten upór koński, — cóż w takim razie pozostaje do zrobienia? Wyprządz tę parę, niezdolną do pociągnięcia wozu i dać wozowi inny zaprzęg.

Sejm, niezdolny do utworzenia rządu, należy rozwiązać, rząd utworzyć bez Sejmu, bo kraj nie może być bez rządu, a następnie rozpisać nowe wybory. Oto jest **jedyne konstytucyjne wyjście** z takiego położenia. We wszystkich krajach o demokratycznej formie rządu rozwiązanie parlamentu jest naturalną konsekwencyą jego niezdolności do rządzenia. **Jeśliby się w takim wypadku Sejmu nie rozwiązało, byłoby to postępowaniem niekonstytucyjnem i nie demokratycznem, lecz anarchicznem, — wiodącem państwo polskie do zupełnego rozstroju i upadku.**

TELEGRAMY

z dnia 20 czerwca

Pobór rekrutów

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski“ ogłasza uchwalone przez Sejm ustawy o poborze roczników 1895 i 1902, dalej byłych oficerów urodzonych w latach 1890 do 1894, byłych szeregowców konnicy i artyleryi urodzonych w latach od 1885 do 1894.

Walki na całym froncie

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 19 czerwca:

Na froncie północnym na odcinku rzeki Auty nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem huraganowym pozycye nasze między jeziorem Dołgoje a miejscowością Górki, poczem przeszedł do ataku, który został odparty. Na południe od błot jeziora Jelni oddziały nasze w kontratakach posunęły się na wschód, zajmując szereg miejscowości. Wzdłuż Berezyny spokój. Na linii rzeki Wereśni od Martynowic do ujścia jej do Uszy **silne walki.** Na froncie na południe od Wereśni aż do Dniestru większych strat bojowych nie było.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński,** generał-ppor.

Lloyd George o wojnie polsko-rosyjskiej

Paryż. (PAT) Liga zwalczania wojny zażądała od Lloyda George, aby Lidze narodów udzielono dostatecznych sił wojskowych celem umożliwienia przeprowadzenia jej postanowień w razie oporu poszczególnych narodów. Wedle urzędowego sprawozdania Lloyd George odpowiedział, że na przykład Polska i Rosya posiadają po pół miliona a nawet podobno po 750.000 żołnierzy. Czyż zatem Liga narodów ma utrzymać siłę odpowiednią do wystąpienia zbrojnego przeciw tym armiom? Kiedy i jak możnaby utworzyć takie armie? Codo Rosyi, to odrzuciła ona nawet propozycye przyjęcia delegacyi Ligi narodów. Codo Polski, to czyniono jej przedłożenia, lecz nacisk gospodarczy przewidziany przez statut Ligi narodów możnaby zastosować po udowodnieniu, że Polska nie ma racyi.

Anglia nie popiera armii antybolszewickich

Frankfurt nad Menem. (PAT) Rząd angielski odwołał swego przedstawiciela przy armii generała Wrangla i zarządził, aby armia ta w przyszłości **nie otrzymywała pomocy od Anglii.**

Co Niemcy płacą za okupacyę

Nauen (PAT) Radio. Koalicya zażądała od Niemiec jako zwrot utrzymania wojsk okupacyjnych w pierwszym kwartale 1920 r. 2 i pół miliarda.

O Śląsk Cieszyński

Praga (PAT) Niektóre dzienniki czeskie donoszą, że dyskusya nad expose ministra Benesza w sprawie Śląska Cieszyńskiego nie będzie przeprowadzona na plenarnem posiedzeniu Izby, lecz jedynie na posiedzeniu wydziału zagranicznego, a to na wyraźne żądanie Benesza.

Morawska Ostrawa (PAT) Według zapowiedzi ministra Benesza na posiedzeniu wydziału zagranicznego obejmuje przewodnictwo w komisyi międzysojuszniczej plebiscytowej w Cieszynie przedstawiciel rządu Stanów Zjednoczonych, w myśl dyspozycyi **najwyższej rady koalicyjnej.** Przedstawicielem tym ma być p. Dolbear.

Praga (PAT) „Lidove Noviny“ donoszą, że w najbliższym czasie przybędzie na Śląsk Cieszyński minister spraw zagranicznych Benesz, który następnie wyjedzie do Opola, gdzie ma się **spotkać z polskim ministrem spraw zagranicznych Patkiem.**

Praga (PAT) „Prager Abendblatt“ donosi, że socylno-demokratyczni posłowie Prokesz, Seliger i dr Witt odjadą w najbliższych dniach do Belgii, gdzie zamierzają interweniować **przeciwko myśli arbitrażu w kwestyi cieszyńskiej.**

Praga (PAT) Czeskie biuro prasowe wydało wczoraj urzędowy komunikat o expose ministra Benesza w sprawie Cieszyna, który w najważniejszych ustępach brzmi jak następuje: Minister Benesz złożył we czwartek na wspólnem posiedzeniu wydziału zagranicznego w Izbie poselskiej i senatu dokładną relacyę o stanie kwestyi cieszyńskiej. Minister wywodził, że usiłowania koalicyi zmierzają szczerze w kierunku rychłego rozwiązania pomyślnego kwestyi spornych w Europie. I stąd wyłoniła się **myśl rozejmu** w sprawie Śląska cieszyńskiego. Benesz przedłożył paryskiej konferencyi **protest,** w którym domagał się wzmocnienia załogi na obszarze plebiscytowym, przywrócenia porządku, **przeprowadzenia plebiscytu,** wreszcie powstrzymania polskich gwałtów.

W tym samym czasie nadszedł do Paryża **protest warszawskiego parlamentu** i oświadczenia ministra Patka o czechosłowackich gwałtach, które uniemożliwiają plebiscyt. Ponieważ konferencya ambasadorów otrzymała **z obu stron** skargi na gwałty, a pragnęłaby za każdą cenę nakłonić oba narody **do pokojowej współpracy, postanowiła zwrócić** się do obu ministerstw z zapytaniem, czyby konflikt w sprawie cieszyńskiej nie dał się załatwić **w drodze rozejmu.** Równocześnie konferencya ambasadorów postanowiła **wysłać posiłki wojskowe** na Śląsk cieszyński i zamianowała także nowego francuskiego generała naczelnym komendantem wojskowym na Śląsku cieszyńskim. Równocześnie zapowiedziano wyjazd do Cieszyna nowego członka komisyi plebiscytowej, który będzie reprezentował Stany Zjednoczone.

Po szeregu informacyjnych konferencyi, które dotyczyły kwestyi sądu rozjemczego skonstatowano, że o kwestyi tej **rozstrzygnąć może definitywnie tylko Praga i Warszawa,** dokąd powraca zarówno czeski jak i polski minister spraw zagranicznych. Obydwaj ministrowie będą w swoich stolicach konferowali z miarodajnymi czynnikami, poczem w najbliższych dniach **powrócą znowu do Paryża,** aby zakomunikować obustronne ńdefinitywne rozstrzygnięcie. Zresztą skonstatowano w Paryżu, że należałoby jak najrychlej przywrócić normalne stosunki, a problem cieszyński na tej lub owej drodze **rozwiązać, w celu dalszego pokojowego współżycia narodów,** które nie powinno być zamącone.

Dr. Benesz podkreślił szczególnie, że ani konferencya ambasadorów ani też państwa koalicyjne **nie mają zamiaru** w sprawie tej **narzucać Czechosłowacyi lub Polsce** jakiegokolwiek rozstrzygnięcia, i że nie chciałyby rozstrzygnąć przeciwko jednemu lub drugiemu państwu. Wobec tego wszelkie doniesienia, jakoby państwa koalicyjne miały naruszyć układ pokojowy w Saint Germain są bezpodstawne. Należy stwierdzić, że kwestya plebiscytowa na Śląsku cieszyńskim nie była zupełnie unormowaną w układzie pokojowym w Saint Germain.

Minister Benesz prosił wkońcu o pozwolenie na zakomunikowanie całego szeregu szczegółów konferencyi paryskich na posiedzeniach wydziałów zaranicznych, gdzie również odbędzie się nad tą kwestyą dyskusya. Dr Benesz pragnie, ażeby w ten sposób wszelkie powołane czynniki czechosłowackie mogły zająć w sprawie Śląska cieszyńskiego definitywne stanowisko i przygotowały odpowiedź dla konferencyi ambasadorów.

Wydział samorządny

Lwów. W piątek odbyło się posiedzenie wydziału krajowego, na którem marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski wygłosił pożegnalne przemówienie do członków wydziału krajowego. Dziś, w niedzielę w południe odbędzie się w sali Unii Lubelskiej, w dawnym gmachu sejmowym uroczyste odebranie agend wydziału krajowego przez wydział samorządny. Wczoraj przed południem u generalnego delegata dra Gałeckiego odbyło się konstytuujące posiedzenie Wydziału samorządnego, na którego czele stoi delegat dr Gałecki. Zastępcą przewodniczącego wydziału samorządnego wybranym został dr Władysław Jahl. Dr Zygmunt hr. Lasocki obejmuje departament gminny, dr Jahl departament przemysłowy, inżynier Jakób Pawłowski departament rolny, redaktor „Dziennika Ludowego“ tow. **Szczyrek** departament drogowy, prof. dr Zdzisław Pazdro departament fundacyjny, były wiceprezydent Namiestnictwa Decykiewicz departament obejmujący szupaśnictwo, policyę i t. p. Następnie odbyła się dyskusya co do kompetencyi wydziału samorządnego, przyczem postanowiono, że urzędować się będzie stale i że wszystkie sprawy ważniejsze mają być kolegialnie załatwione.

Strejk warszawski

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski“ donosi: Wczoraj w fabryce Tow. akcyjnego „Wulkan“ przy ul. Moskiewskiej 26, robotnicy w liczbie około 100 porzucili pracę w celu poparcia strejku pracowników instytucyi użyteczności publicznej. Przebieg strejku jest spokojny. Członkowie S. S. S. zajęli się wczoraj doprowadzeniem do porządku niezamiatanych placów. Ponieważ do biura S. S. S. napływają wiadomości, iż bruki uliczne psują się w wielu miejscach, uruchomiono kadry naprawy bruków i pracę tę rozpoczęto. Członkowie S. S. S. objęli bazary ziemniaczane, i stwierdzili, że w bazarach są znaczne zapasy ziemniaków.

„Przegląd Wieczorny donosi: W sprawie strejku robotników w instytucyach użyteczności publicznej dzisiaj nie prowadzono układów. Władze szukają pewnych dróg wyjścia ze sytuacyi, która od chwili podpisania przez magistrat uchwały, stanęła na martwym punkcie. Proponowane jest ponowne omówienie tej sprawy w Radzie miejskiej. Dzisiaj postanowili przerwać pracę robotnicy fachowcy w gazowni, którzy od początku strejku pracowali. W związku z tem komisarz rządu wydał rozporządzenie, mocą którego z chwilą opuszczenia gazowni przez robotników, zostanie ona całkowicie zamknięta.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski“ donosi: Policya otrzymała polecenie, **aby sklepy monopolu państwowego spirytusu były z dniem 19 b. m. zamknięte na czas nieograniczony.**

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Strejk trwa dalej. Na poniedziałek spodziewają się **znacznego rozszerzenia się strejku,** o ile przez niedzielę nie dojdzie do rokowań.

Polska a Gdańsk

Berlin. (PAT) „Kreuzztg.“ ogłasza wywiad z komisarzem ententy sir Reginaldem Towerem. Tower na zapytanie, czy Gdańsk ma widoki żywotnego rozwoju, oświadczył, tak, o ile Polska zechce utrzymywać z wolnem miastem Gdańskiem przyjazne stosunki. Im lepszemi będą, tem lepiej dla Polski i Gdańska. Polska otrzymać ma pewne gospodarcze prawa w Gdańsku. Rozstrzyg'nie o tem konferencya ambasadorów. Gospodarcze żądania Polski mają być **uwzględnione w najszerszym zakresie.** Rada ambasadorów trzymać się będzie postanowień traktatu wersalskiego. Rozpatrywane będą **obustronne życzenia,** to jest Polski i Gdańska, z jak największą ścisłością.“

Przesilenie w Czechach

Praga (PAT) Wczorajsze dzienniki czeskie zapowiadają, że przesilenie rządowe prawdopobnie już w najkrótszym czasie zostanie zażegnane, ponieważ między agraryuszami i socyalnymi-demokratami przyszło w gabinecie do porozumienia. W dalszym ciągu „Czeskie Słowo“ donosi jednakże, że minister finansów dr Englisch prawdopodobnie poda się do dymisyi. Partya klerykalna nie wyznaczyła dotąd kandydatów na ofiarowane im teki ministeryalne.

—ooo—

Małoletni w aresztach policyjnych

Od p. dra Kazimierza Szczepańskiego, kierownika biura bezpieczeństwa „pod Telegrafem", otrzymujemy następujący artykuł, dotyczący bardzo ważnej sprawy. Zamieszczając go, zaznaczamy, że p. dr Szczepański porusza tu tylko jeden szczegół wielkiego zagadnienia jakiem jest sprawa zaopiekowania się małoletnimi przestępcami; ogranicza się do podania pomysłu reformy skromnej wprawdzie, ale w każdym razie pożytecznej i pożadanej, a co najważniejsza łatwo wykonalnej.

Dr Liszt pisze w r. 1916 w swym wniosku o urządzeniu instytutu dla kryminologii tak:

„Rozwój nauk prawniczych wykazuje zdecydowane odstąpienie od metod suchego pojmowania i stosowania istniejących przepisów prawnych. W miejsce tych metod suchego pojmo- socyalny, zmierzający do stosowania przepisów uwzględniających **realne życiowe stosunki.** W dziedzinie prawa karnego wystąpił Lombroso jako pierwszy, który stwierdził, że pojęcie przestępstwa nie jest jedynie pojęciem prawnem, wypełniającem stan faktyczny, objęty danym paragrafem, lecz zjawiskiem życiowem. Jednostronny pogląd Lombrosa, przeceniający biologiczne właściwości zbrodnicze, został wyrównany przez wyniki badań socyalno-kryminalnych. Rozwój tej idei został ukoronowany uznaniem przez międzynarodowy związek kryminalistyczny teoryi Liszta, że zbrodnia jest wypadkową indywidualnych właściwości sprawcy i **wpływów jego socyalnego otoczenia.**

Coraz silniej nie tylko w dziedzinie prawodawców lecz i wykonawców prawa wyrabia się przeświadczenie, że umiejętne zmodyfikowanie ustaw karnych w kierunku dążenia do poprawy przestępców i **przywracania** ich społeczeństwu, ma dla tegoż społeczeństwa pierwszorzędne znaczenie i walnie się przyczyni do zmniejszenia liczby zbrodni i zbrodniarzy.

Minist. Pracy i Opieki społ. powołało do życia Pogotowia Opiekuńcze dla dzieci bezdomnych, żebrzących i wałęsających się i opuszczonych do lat 16, a to na podstawie uchw. Sejmu z 13 stycznia, rozporządzenie odnośne szwankuje jednak w najważniejszym punkcie — brak im przepisów egzekutywnych. Pomijając ten moment, stwierdzić musimy pozatem także i niedostateczną ilość zakładów wychowawczych względnie poprawczych. O ile nam wiadomo, istnieje zakład taki w Studzieńcu w b. zab. ros., w Małopolsce zaś w Pawlikowicach i Miejscu Piastowem, w Oświecimiu (Salezyanów), Zakład Lubomirskich w Krakowie, Schronisko dla dziewcząt w Łagiewnikach, wreszcie zakład krajowy poprawczy w Przędzielnicy pow. Dobromil, obecnie zajęty przez wojsko. Wszystko to na naród 30-to milionowy jest kroplą w morzu. Zanim będziemy mieli i odpowiednią ilość zakałdów i należytą ustawę dużo wody upłynie w Wiśle, a tu życie tymczasem nie stoi na miejscu. Trzeba zatem szukać sposobów, któreby choć w części mogły położenie ulepszyć.

Myślę o opiece nad małoletniemi, którzy przychwyceni na drobnych zrazu przekroczeniach ustaw karnych i administracyjnych, dostają się do aresztów policyjnych i tu w zetknięciu się z rutynowanymi zbrodniarzami uczą się zbrodni

Przerażeni za pierwszym razem gdy ich policyant przyprowadzi do aresztów policyjnych pod Telegraf, płaczą (często ze strachu przed karą chłosty) już za drugim jednak lub trzecim razem, stają do przesłuchania z cynicznym uśmiechem na twarzy.

Jakież to są dzieci? Pytanie to rozwiązuje trafnie dr Wessely dzieląc je na następujące kategorye: a) dzieci opuszczone, nie mające ani rodziców ani opiekunów; b) dzieci, które przez rodziców (opiekunów) mogłyby być dobrowolnie oddane do zakładów wychowawczych wzgl. poprawczych, wreszcie najgroźniejsza grupa c) dzieci, których **rodzice**, czerpiąc dochód z ich ulicznego zarobkowania, **sami je na handel wysyłają.** Ta trzecia grupa wykazuje analogię z wsią, gdzie często rodzice, zamiast do szkoły wysyłać, używają dzieci do paszenia gęsi, krów i t. p.

Przyczyn z tego stanu rzeczy nie trzeba chyba obszernie tłómaczyć — są to skutki wojny, brak opieki, zresztą w mniej kulturalnych warstwach i przed nią nieszczególnej, drożyzna i... paskarstwo. Proceder zarobkowania jest łatwy i ponętny — polega na sprzedaży ulicznej papierosów, zapałek, dzienników a nierzadko nawet na podawaniu adresów nierządnic. Dzieci przebywają cały czas na ulicy, która je wychowuje na ludzi dążących do zdobywania stosunkowo wielkich zysków, w zamian za prawie żaden wysiłek — zapoznaje je z wszelkiemi ujemnemi stronami życia miejskiego i ułatwia odczuwanie i zaspokajanie zachcianek. Wielkie stosunkowo zyski umożliwiają tym dzieciom uczęszczanie do kinoteatrów, rozbudzających fantazyę prawie wyłącznie w kierunku ujemnym. Nic dziwnego więc, że dziecko którego dusza zawsze nowych łaknie wrażeń, z czasem uprzykrza sobie wystawanie na rogach ulic; dorastając, łączy się w małe szajki, które wzorem bohaterów filmowych — zrazu okradają wozy targowe, spiżarnie, strychy, później zaś z pewnego rodzaju ambicyą pragą osiągnąć laury nieuchwytnych włamywaczy do kas.

Winę tych stosunków trzeba przypisać warunkom życiowym, w których żyjemy — dzieci same najmniej jej ponoszą, ten, też uwzględniając moment uwalnia Policya zasadniczo wszystkich doprowadzonych małoletnich i oddaje ich do ukarania domowego. Mimo to, zdarza się, że między takiemi małoletniemi znajdą się jednostki podejrzane o uczestnictwo lub samą zbrodnię a w tych wypadkach przytrzymanie ich w aresztach policyjnych jest smutną koniecznością, ze względów bezpieczeństwa publicznego. I sam fakt aresztowania nie byłby ostatecznie tak groźny, gdyby można było dzieci te trzymać w odosobnieniu od starszych. Niestety nie pozwala na separacyę obecne urządzenie aresztów policyjnych, gdzie panuje brak miejsca i odpowiedniej liczby personalu. W sprawach tych trzeba mieć wciąż jeszcze i to na oku że do **dziecka**, jakiegokolwiekby ono było pochodzenia, **trzeba się zbliżać z sercem, z niesłychaną cierpliwością i wyrozumieniem.** Do tego trzeba ludzi nietylko odpowiednio przygotowanych, ale na prawdę dobrych **i nieskwaszonych ustawicznem obcowaniem z szumowinami społeczeństwa.**

Tak więc doszliśmy do scharakteryzowania koniecznych żądań, a mianowicie **osobnego lokalu dla małoletnich aresztantów i osobnego dla tych celów personalu.**

Statystyka aresztów policyjnych wykazuje przeciętnie 8—10 małoletnich obojga płci dziennie, doprowadzanych z ulicy za rozmaite przekroczenia karne lub administracyjne. Na cel osobnego pomieszczenia tych dzieci wystarczyłyby cztery ubikacye. Jedną dla chłopców, drugą dla dziewcząt, trzecią na pracownię, czwartą wreszcie na kancelaryę. Kąpiel i dezinfekcya mogłaby się odbywać, tak jak dotąd, w budynku pod Telegrafem; w razie konieczności przesłuchania, szedłby albo urzędnik na miejsce, albo też możnaby dzieci dostawiać do biura, (na razie nieistniejące z braku funduszów!!!) karetką policyjną, lub samochodem służbowym (którego także jeszcze nie ma). Do obsługi biur trzebaby jednego urzędnika kancelaryjnego, dozorcę i dozorczynię, wreszcie kierownika warsztatu. Wszystko razem nie przeniosłoby wydatku 200.000 Mk. rocznie — zatem kwotę, w stosunku do społecznych zysków znikomą, choć by nawet i w dwójnasób wzrosła.

Projekt powyższy nie narusza w niczem projektu Pogotowi Opiekuńczych, bo aresztowań małoletnich nawet przy ich istnieniu i rozwoju społeczeństwo nie uniknie. Złego odrazu nikt nie wypleni w zupełności.

Sądzimy wreszcie, że pomysł osobnych aresztów dla małoletnich, miałby zastosowanie nie tylko do Krakowa samego, lecz i do wszystkich miejscowości gdzie istnieją areszta policyjne.

Dr Kazimierz Szczepański.

Przegląd społeczny

Ustawa o kasach chorych, uchwalona przez Sejm 19 maja rb., została ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w Nr. 44 z 9 czerwca rb.

Jeszcze **o regulacyi płac w zakładach wojskowych.** Z D. O. G. krakowskiego komunikują nam: Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie, regulujące płace i dodatki aprowizacyjne robotników, zajętych w zakładach wojskowych. Płace podniesiono znacznie odpowiednio do dzisiejszych warunków drożyźnianych, a co najważniejsza — uznano zasadę automatycznej podwyżki w miarę zmiany stosunków drożyźnianych. W odniesieniu do sprawy żywnościowej obok dodatków aprowizacyjnych, zależnych od ministerstwa spraw wojskowych, przyznano z magazynów wojskowych pewną część artykułów (mąkę, cukier, tłuszcze), które mogą nabywać po cenach tych samych, jak płacą wojskowi.

Umowa cennikowa robotników budowlanych w Krakowie, zawarta 4 czerwca z organizacyami budowniczych i majstrów, opiewa:

1. Płaca robtników budowlanych podniesiona została o 60 procent do cennika objętego umową z dnia 12 marca 1920.

Wypłata będzie godzinowa t. j. za przeprowadzone ilości godzin w tygodniu, licząc 46 godzin pracy tygodniowej, a mianowicie:

a) Płaca murarzy i cieśli wynosi za godzinę od 10.40 Mkp. do 12.30 Mkp., co odpowiada płacy dziennej 80 do 96 Mkp. obliczonej jak następuje:

96 Mkp. × 6 dni (czyli 48 godzin) = 576 Mkp.: 46 godz. = 12.30 Mkp. za godzinę,

80 Mkp. × 6 dni (czyli 48 godzin) = 480 Mkp.: 46 godz. = 10.30 Mkp. za godzinę. z

b) Płaca pomocnika starszego wynosi za godzinę od 6.25 Mkp. do 7.50 Mkp., co odpowiada płacy dziennej 48 do 57.60 Mkp. — obliczone jak wyżej.

c) Płaca pomocnika młodszego i pomocnicy wynosi za godzinę od 4.20 Mkp. do 5.40 Mkp., co odpowiada płacy dziennej 32 do 41.60 Mkp. — obliczonej j. w.

2. Murarze i cieśle w wieku od lat 18-tu, jeżeli pracują w swoim zawodzie stale co najmniej 4 lata, będą uważani jako robotnicy ukwalifikowani, dostaną odpowiednie poświadczenia przez swoje cechy i zostaną wyzwoleni. Po wyzwoleniu będą kwalifikowani na kategorye, a mianowicie:

Murarze: a) fasadowcy, b) murarze do murowania i robót wewnętrznych;

Cieśle: a) do wykonywania schodów i t. p. robót, b) do odwiązywania dachów i robót wewnętrznych.

Wobec powyższego postanowienia pożądanem jest, aby wszyscy robotnicy t. j. murarze i cieśle pracujący już od dłuższego czasu w swoim zawodzie posiadali świadectwo uzdolnienia czyli kartę wyzwolin.

Postanowienia co do praktykantów. Robotnicy młodociani niżej lat 16-tu, tak u murarzy, jak i cieśli muszą być zapisani do cechu jako praktykanci i jako tacy będą podzieleni według lat pracy: na starszy i młodszy. Wynagrodzenie dla nich będzie objęte umową cennikową.

3. Czas roboczy będzie przez robotników rzetelnie odrabiany, niemniej jednak będzie ściśle przestrzegany przez zawiadowców i zarządzających budową. Przerwa obiadowa jak i ukończenie dziennej roboty nastąpi po oznajmieniu sygnałem na budowie.

4. Chłopi i pomoc przy murarzach powinni przychodzić parę minut wcześniej, dla przygotowania murarzom naczynia i materyałów, aby murarz mógł punktualnie zaczynać pracę.

5. Zarządzenia przełożonych na budowie mają być ściśle przestrzegane i wykonywane przez robotników, a to dla uniknięcia wypadków i wadliwego wykonania robót konstrukcyjnych.

6. W razie nieudolności pracy lub niechęci w robocie może pracodawca robotnika oddalić.

7. Nadobowiązkowe godziny. Pierwsze dwie godziny nadobowiązkowe płatne będą o 50 proc., następne o 100 proc. wyżej.

8. Przy wysyłaniu robotnika na prowincyę, płaca będzie osobno ugodzona między pracodawcą a robotnikiem.

9. Ze względu na niezmierną drożyznę materyałów, rusztowań, naczyń, klamer, gwoździ, sznurów, lin i t. p. robotnikom nie wolno zabierać z budowy żadnych opałowych i budowlanych części pod rygorem natychmiastowego wydalenia z pracy, bez wypowiedzenia, i oddania sprawy sądowi polubownemu.

10. W razie przeszkód atmosferycznych, za zgodą robotników, mogą być stracone godziny odrabiane poza normalnemi godzinami pracy.

11. We wszystkich sprawach spornych, wynikłych ze stosunków pracy, rozstrzygać będzie sąd polubowny, złożony w równej ilości tak ze strony pracodawców jak i robotników.

12. Wszelkie zmiany cennika będą zgłaszane na cztery tygodnie naprzód, dla uniknięcia przewrotów przy prowadzeniu i braniu robót.

Kraków, dnia 4 czerwca 1920.

Za stowarzyszenie cechowych majstrów murarskich i ciesielskich: Stanisław Zakulski, Stanisław Czechowicz.

Za Izbę Budowniczych w Krakowie: Kazimierz Wyczyński, Jan Burzyński.

Za Związek Robotników-budowlanych w Polsce: Kazimierz Łapiński, Wincenty Nożyński

—ooo—

Ruch kolejarski

Kraków, 20 czerwca.

Wczoraj odbyło się w **Krakowie** na stacyi nader liczne zgromadzenie pracowników kolejowych z Krakowa i z Podgórza, w sprawie wypłaty zalegających poborów, któremu przewodniczył kol. Grylowski, sekretarzował kol. Nodzeński. Zagaił zgromadzenie kol. Grylowski, zaznaczając, że pracownicy kolejowi niczego nie **mogą** od rządu otrzymać, jeżeli nie upominają **się o to** i nie przypominają rządowi spełnienia przyrzeczeń. Już 31 maja b. r. postawili kolejarze rządowi szereg postulatów, które on zobowiązał się wypełnić, a które D. O. Gen. W. P. silnie poparło, a jednak mimo tego musieli zwołać dzisiaj ponownie głodowe zgromadzenie, ażeby jeszcze raz upominać się o spełnienie przyrzeczeń. Wymówki, że rząd jest w zawieszeniu, o tyle nie są miarodajne dla głodujących kolejarzy, że oni nie mogą czekać, czy i kiedy wogóle rząd się utworzy. Tem silniej musimy obstawać przy postawionych na ostatniem zgromadzeniu postulatach, że postulatów tych nie spełniono, gdyż nie można uważać ochłapu, rzuconego przez rząd, za załatwienie żądań kolejarzy. Miało się wypłacać pobory co tydzień, **rząd** zgodził się na trzykrotne wypłacanie poborów w czerwcu, miał załatwić ostatecznie **regulacyę** płacy, a doprowadził do tego, żadnej **sprawy** dokładnie nie załatwiwszy, że obecnie **grozi bezrobocie** i to w bardzo ostrej formie, bo **ogólne.** I dlatego teraz musimy ustalić ostateczny termin, do którego rząd bezwarunkowo żądania nasze musi załatwić.

Kol. Żuwała zdał sprawę z interwencyi u prezesa Dyrekcyi, który oświadczył mu, że ministerstwo kolei wysłało wyjaśniającą depeszę, iż pracownicy etatowi otrzymają dopiero dnia 1-go lipca 100 procent poborów oraz 100 procent dodatku. Na oświadczenie nasze w Dyrekcyi, że pracownicy kolejowi są już nadzwyczaj wzburzeni, gdyż głodują, odpowiedział przedstawiciel administracyi kolejowej, że wypłata zależna jest od sejmowej komisyi kolejowej. Oświadczenie to nie zadowoliło zgromadzonych rzesz kolejarzy, którzy nie dowierzają wszystkim wyjaśnieniom rządu czy Sejmu. W dalszym ciągu swojej przemowy podniósł mowca jako niedobrą okoliczność to, że w komisyi tej zasiada poseł Tabaczyński, który stale zwalcza wszelkie postulaty kolejarzy, a szczególniej takie, które wychodzą z zawodowego Związku i dlatego obawiają się kolejarze, że i w tych sprawach będzie on jeno przeszkodą, a nie pomocą i regulacyę płac znowu komisya ta przeciągnie przez dwa lub trzy miesiące.

Na żądanie przeniesiono zgromadzenie przed gmach Dyrekcyi kolejowej, celem manifestowania przed administracyą kolejową, ażeby złożyła odpowiednią relacyę ministerstwu kolejowemu.

W dalszym ciągu przemówił kol. Packan, zdając sprawę z interwencyi w D. O. G. w następujący sposób: Reakcya używa od dłuższego czasu wojskowości jako taranu przeciwko „niebezpiecznym dążeniom" pracującego ludu, zorganizowanego w zawodowych związkach, dlatego byliśmy zmuszeni zwrócić się również do wojskowości, celem wyjaśnienia naszego stosunku do rządu i naszych żądań, jak również stanu, w jakim się znajdujemy. Również i obecnie zwróciliśmy się do D. O. G. o interwencyę w sprawie wypłaty zaległych poborów, względnie dodatków, z oświadczeniem, że czekamy na spełnienie naszego postulatu do 21 b. m. Mowca dodaje, że załatwienie naszych postulatów dlatego się przeciąga, iż poseł Tabaczyński „robi obstrukcyę" i zrywa rozmyślnie posiedzenia komisyi.

Kol. **Gabryel** zaznacza, iż przykro jest, że pracownik kolejowy musi się upominać o swoje prawo do życia i dodaje, że wojskowość również interweniowała na naszą korzyść, a jednak sprawy nie załatwiono pomyślnie i teraz, kiedy pracownik kolejowy nie ma z czego żyć, obiecuje się mu wypłatę na pierwszego lipca.

Kol. **Gazur** przemawia w duchu poprzednich wywodów, zaznaczając jako ostatni termin czekania dzień 21 b. m. z tem, że po tym terminie pozostawia się dalsze kroki i działanie kolejowemu pracownikowi według jego własnego osądu i rozumu.

Tak samo przemawia i kol. **Chrząszcz.**

Kol. Grylowski podnosi również sprawę przydziału ubrań, która była poruszona 31 maja b. r., a właściwie ciągnie się już rok i proponuje wysłanie osobnej deputacyi w tej sprawie, gdyż grozi nam, że znowu otrzymamy papierowe ubrania, jakkolwiek inne Dyrekcye otrzymały już ubrania z dobrej materyi.

Kol. **Jamróz** podnosi, żeby stanowczo nie brać papierowych ubrań i wysłać natychmiast deputacyę w tej sprawie. Kol. Grylowski odczytuje rezolucyę zgromadzenia do Dyrekcyi kolejowej oraz do D. O. G., oświadczając, że rezolucyę tę złoży się wymienionym władzom, ażeby one wiedziały o nastroju pracowników kolejowych, ci ostatni zaś, ażeby mieli wolną rękę w chwili nadejścia ostatecznego terminu.

Rezolucya ta brzmi: W tej chwili odbywa się na stacyi kolejowej oraz przed Dyrekcyą kolejową zgromadzenie pracowników kolejowych Krakowa i Podgórza w sprawie wypłaty poborów i dodatków, przyznanych już zasadniczo przez rząd. Zgromadzenie zwraca się do p. Prezesa w tej sprawie, przedkładając następującą rezolucyę: Zgromadzeni w dniu 19 czerwca na placu stacyjnym oraz przed Dyrekcyą kolejową pracownicy kolejowi stacyi Kraków i Podgórze, domagają się za pośrednictwem pana Prezesa od rządu zaległych poborów, które miały być wypłacone w połowie czerwca i to w następujący sposób: Pracownicy etatowi żądają wypłaty 150 procent poborów do wtorku 22 czerwca, zaś nieetatowi natychmiastowej wypłaty całomiesięcznych poborów, a to opierając się na uchwale zgromadzenia z dnia 31 maja b. r., która doręczono panu Prezesowi, oraz przyrzeczeniu rządu, a którą domagali się pracownicy kolejowi tygodniowej wypłaty jednomiesięcznych poborów. Drożyzna jest coraz większa i pracownicy kolejowi, jako państwowi słudzy, mający stałe pobory, z których nie mogą zaspokoić swoich najprymitywniejszych potrzeb, cierpią, wyczerpawszy już wszystkie zasoby pieniężne, którymi dotąd mogli dysponować, coraz większą nędzę, przechodząc w głodowy okres, co panu Prezesowi, jak i rządowi powinno być wiadomem. Pracownicy kolejowi nie pierwszy raz zwracają się do rządu ze swojemi żalami i żądaniami i długo oraz cierpliwie — jedynie ze względu na dobro budującej się Ojczyzny — czekają na spełnienie tych żądań; niemniej jednakowoż rząd winien zdać sobie sprawę z tego, że dłużej już nawet najspokojniejszy pracownik wobec takiego karygodnego przewlekania załatwienia jego żądań nie będzie się chciał głodzić i głód może zrobić z niego człowieka bezkrytycznego i nie liczącego się z konsekwencyami, które właściwie spadną na barki rządu. Sprawa nie jest błahą, przeciwnie poważną i wymaga natychmiastowego załatwienia. Za prezydyum zgromadzenia: Grylowski. Nodzeński.

Po południu wróciła delegacya od prezesa Dyrekcyi i złożyła następujące sprawozdanie: Prezes ma się zwrócić do ministerstwa kolejowego, aby żądania, przedłożone w rezolucyi, załatwiło jak najrychlej. Technicznie sprawa ta da się przeprowadzić i wypłata może nastąpić, jeżeli minister kolei da odpowiednie polecenie.

W dalszym ciągu sprawozdania zaznaczył kol. Grylowski, że jeżeli ludzie, stojący na kierujących stanowiskach, będą mieli choć trochę poczucia patryotyzmu, to sprawę załatwią szybko i pomyślnie, a nie będą rzucali zarzutów przeciwko „bolszewizmowi" pracownika kolejowego, który otrzymuje miesięcznie po 10 latach służby 635 marek.

Przemówienie zakończył mowca wezwaniem do spokoju i podjęcia pracy; o ile zaś do 22 czerwca nie nadejdzie pomyślna odpowiedź, zwoła się zgromadzenie na 22 czerwca o 12 godzinie w południe i ono zadecyduje o dalszej akcyi.

Zgromadzenie zachowywało się stosunkowo spokojnie, niemniej dało się wyczuć między pracownikami kolejowymi bardzo silne wrzenie i zniechęcenie do kierujących czynników. Dziwić się należy indolencyi tych czynników, które widząc u pracującego człowieka zdenerwowanie, wywołane głodem i psychozą wojenną, którzy przez przewlekanie spraw najżywotniejszych i niezałatwianie ich dopuszczają do fermentów w łonie społeczeństwa, dopiero się zagospodarowującego.

Festyn Ludowy

urządza w niedzielę 20 czerwca w Parku miejskim na Krzemionkach Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu. Przygrywać będzie muzyka tramwajarzy. Program festynu bogaty i urozmaicony. Początek festynu o godz. 2 popoł. Wstęp od osoby 4 Mk. Dzieci w towarzystwie rodziców do lat 5, mają wstęp wolny, ponad 5 do 10 płacą 1 Mk. Dochód przeznaczony na budowę domu Robotniczego w Podgórzu. W razie niepogody festyn odbędzie się 27 czerwca.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Przedłużenie terminu składania podań o patenty na wynalazki, o ochronę wzorów rysunkowych i modeli, tudzież o ochronę znaków towarowych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, że termin składania podań o patenty na wynalazki, o ochronę znaków towarowych, zgłaszanych na zasadzie poprzednio obowiązujących ustaw, wyznaczony ostatnio na dzień 30 czerwca 1920 został obecnie w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 12 maja b. r. („Monitor Polski" nr. 130) przedłużony do dnia 10 stycznia 1921.

Popieranie pożyczki polskiej w Ameryce. Na meetingu zwołanym w Nowym Jorku w sprawie popierania polskiej pożyczki, odczytano telegram ministra wojny Bakera, który opiewa: Polska jest **baryerą dla zachodniej cywilizacyi.** Jest największą koniecznością wojenną, aby armia polska była **podtrzymana** i utrzymaną, celem stworzenia **muru przeciw najazdowi barbarzyństwa.**

Spadek cen w Polsce. Warszawska „Gazeta Poranna" donosi z Lubelskiego, że w okolicach Szczebrzeszyna w ciągu dwóch ostatnich tygodni **cena** pszenicy z 3000 marek **spadła** na 1000, żyta, z dwóch tysięcy na 700 mk. W tymsamym stopniu tj. **o przeszło 60 proc.** spadły ceny innych artykułów żywności. W Kaliszu ujawnia się **stały spadek cen chleba** pozakartkowego. Gdy przed dwoma tygodniami funt chleba kosztował 6.50 mk., przed tygodniem cena ta spadła na 6 mk. w tym tygodniu na 5.50 mk. Również spadły ceny mięsa i słoniny.

Łódzki „Volksblatt" donosi, że jednocześnie ze spadkiem cen towarów spadać zaczęły również **ceny żywności.** Tak np. przed kilku dniami cztery funty chleba kosztowało 40 mk., cena ta spadła na 32 mk. Również zaznacza się spadek cen ziemniaków, których korzec kosztował 300 mk., a z powodu znacznego dowozu ceny spadły do 35 mk. za ćwiartkę. Spadły też ceny herbaty i pieczywa.

Spadek cen we Francyi. Radio z Lyonu donosi o coraz intenzywniejszej zniżce towarów we Francyi. W Mende (Lozere) spadły ceny bydła rogatego o 800 do 1000 franków, owiec, baranów o 50 do 80 franków, świń 150 do 200 franków. Cena masła pozostaje bez zmiany. We Francyi południowo-zachodniej w Albi spadły ceny bydła o 30 proc., w Agen o 1000 do 1500 **franków** na parze wołów, a o 30 proc. na świniach, wskutek czego musieli rzeźnicy obniżyć ceny. W Saint Flour spadła cena rogacizny o 500 franków na sztuce od czasu jarmarku majowego, w Les Gers trudno jest sprzedać świnię za 150 franków za sztukę, podczas gdy płacono dawniej 280 do 300 franków. W Corezze spadły ceny świń o 100 franków na sztuce. W Figeac (Lot) spadły ceny bydła wogóle, a w szczególności cieląt, za które płaci się 3.50 franka do 4.50 za kilo. W Cariac (depart. Lot) płaca za cielęta 3 franki do 3.50 za kilo. Zniżka cen wina wynosi 50 franków na beczce. W Lain kosztuje beczka wina 250 do 260 franków, podczas gdy dawniej kosztowało 300 do 350 franków.

Ubiżenie lichwiarskich zysków. „Czeskie Słowo" donosi, że ministerstwo robót publicznych zamierza przeprowadzić rewizyę kosztów produkcyi węglowej i przez odliczenie nieusprawiedliwionych wysokich zysków posiadaczy kopalń węgla spowodować **zniżkę cen węgla.**

KRONIKA

Kraków, 20 czerwca.

Powołanie urlopowanych oficerów i żołnierzy. Wszyscy oficerowie, urz. wojskowi i szeregowi, przebywający w Krakowie na urlopach dla poratowania zdrowia oraz tak zwanych urlopach wypoczynkowych, zgłoszą się **natychmiast najdalej do dnia 21 bm.** w dow. miasta u referenta transportowego, celem odebrania dokumentów podróży i natychmiastowego powrotu do oddziałów zapasowych w myśl rozkazu M. S. wojsk. i D. O. Gen.

Chleb biały. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że od wtorku 22 bm. wydadzą piekarnie i sklepy rejonowe po 1 kg. na osobę białego chleba na 83 odcinek w cenie po 9 marek 80 fenigów za 1 kg.

Regulacya płac pracowników gazowni i elektrowni w Krakowie. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem rozpatrywano żądania pracowników tychże zakładów przemysłowych o nową podwyżkę płac. O ile po przeprowadzonych pertraktacyach okaże się konieczność daleko znaczniejszych wydatków na pokrycie poborów służbowych personalu, wówczas komisya będzie musiała na najbliższem posiedzeniu uchwalić dalsze podwyższenie cen prądu elektrycznego i gazu.

Sezon operowy. Na podstawie umowy, zawartej z prezydyum miasta i dyrekcyą teatru powszechnego, urządza krak. Tow. operowe z dn. 1 lipca br. cykl przedstawień w gmachu teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego. Towarzystwo operowe, mając za sobą 5-cioletnią działalność bogatą w doświadczenia, obfity repertuar i powszechne uznanie czyni gorliwe zabiegi, by także poziom artystyczny przedstawień był jak największy.

Układy z najwybitniejszemi siłami artystycznemi dobiegają końca.

Adam Didur w Krakowie. „Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański“ zdołało po długich staraniach pozyskać na jeden koncert w naszem mieście najznakomitszego dziś śpiewaka polskiego, Adama Didura. Koncert odbędzie się w niedzielę 4 lipca w sali „Sokoła“. Bilety są do nabycia od wtorku tj. 22 bm. u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Z teatru Bagatela. „Prokurator Hallers“ z Kazimierzem Kamińskim w tytułowej roli powtórzony będzie dzisiaj wieczorem i w poniedziałek 21 bm. Nową kreacyą warszawskiego gościa będzie Kajetan Dor w głośnej komedyi Hermana Bahra pt. „Mistrz“. Premiera tej oryginalnej sztuki odbędzie się we wtorek 22 bm. Reżyseryę prowadzi p. Czarnowski, a w szeregu wykonawców oprócz znakomitego gościa oraz reżysera widnieją nazwiska pp. Kozłowskiej, Łąckiej i Gorajskiej oraz pp. Dante-Baranowskiego, Brzeskiego, Fritschego, Czyńskiego, Dębowicza, Trzywdara i Orzechowskiego. „Mistrz“ po premierze wtorkowej powtórzony będzie we środę i czwartek. Bilety na wszystkie te widowiska nabywać już można przy kasie teatru.

Dyrekcya Bagateli przypomina, że wieczorne przedstawienia rozpoczynają się o godz. ósmej, i prosi publiczność o wcześniejsze przybywanie do teatru, gdyż z chwilą rozpoczęcia każdego aktu drzwi wiodące na widownię będą bezwzględnie zamykane.

Z Instytutu muzycznego. I-szy popis uczniów odbędzie się w poniedziałek d. 21 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Inst. muz. W programie produkcye klas. fortep., skrzypiec oraz gimnastyki rytmicznej.

Drukarze krakowscy w niedzielę 4 lipca br. urządzają **zabawę leśną na Bielanach.** Dochód z zabawy na plebiscyt i cele humanitarne. Bliższe szczegóły zostaną podane później.

Na plebiscyt mazurski. Wzywa się rodaków, urodzonych na Mazurach i Warmii, aby natychmiast osobiście lub pisemnie zgłosili się do prezesa dra Stolarzewicza, podając imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia oraz zawód celem wysłania ich do miejsca przynależności na plebiscyt.

Wypadek przy pracy. Katarzyna Musiał, 60-letnia wyrobnica, spadła do kanału (przy remizie tramwajowej w Krakowie), kalecząc się dotkliwie. Ranną opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Profesor Morawski o pożyczce.

Wobec zastępu tych, którzy mniemają, że Ojczyzna im służyć powinna i którzy dlatego Ją wyzyskują, krzywdząc ogół, hańbiąc imię polskie i siebie, winny się ścieśnić szeregi tych, którzy mają serce i sumienie na właściwem miejscu. Przed ołtarzem Ojczyzny należy nam wyzbyć się wszystkiego, co w nas jest przywarą dziedziczną lub spuścizną niewoli, więc niekarności, swarliwości, jadów zastarzałych, a na Jej ołtarzu złożyć natomiast nasz czyn, miłość i mienie. Nie jest to ofiarą, lecz spłatą długu, wskazaną przez głos uczucia i obowiązku. Więc nie zwijmy ofiarą, co Ojczyzna nam wróci nietylko w pieniądzach, ale nadto w swej chwale i sile, która też będzie naszem zdrowiem i siłą.

Kazimierz Morawski.

Zakwestyonowane rzeczy w farbiarniach. Kto z właścicieli rzeczy zakwestyonowanych przez komisyę wojskowo-policyjną w dniach 10 i 11 czerwca w farbiarniach w Krakowie i Podgórzu nie udowodni do d. 20 lipca b. r. swego prawa własności i to niezbitymi dowodami, traci je na rzecz skarbu państwa. Po zezwolenia na wydanie zakwestyonowanych rzeczy zgłaszać się należy w Intendanturze Okręgu Generalnego Kraków, przedkładając równocześnie dowody.

Włamanie do templu na Kaźmierzu w Krakowie. Niewyśledzeni jacyś sprawcy dokonali włamania do templu izraelickiego na Kaźmierzu, skąd skradli kilkanaście sztuk „tałesów“ (rytualne szaty do modlitwy) wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Kradzież zauważono dopiero w sobotę rano, gdy się zgromadzono na nabożeństwo.

Znaleziono na ul. Wawrzyńca w Krakowie w dniu 15 czerwca zegarek damski, który jest do odebrania w konsumie tramwajarzy przy ul. Wawrzyńca, w godzinach między 4 a 5 po poł.

Aresztowano Zofię Hajdugę 17 lat liczącą, która w czasie odwiedzin skradła na szkodę Stanisława Kumali wiele różnych przedmiotów wartości 15.000 marek.

Biskup... i jałówka. Policya krakowska przychwyciła Biskupa Zygmunta lat 24, który w nocy z 7 na 8 czerwca skradł na szkodę jednego z gospodarzy jałówkę wartości kilku tysięcy marek.

Przytrzymano i aresztowano niejaką Stefanię Smajkiewicz, której odebrano wiele różnych przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Z POLSKI

Zgromadzenie publiczne w Przemyślu zwołane przez PPS odbyło się w środę 16 czerwca br. o godz. 6.30 wieczorem w wielkiej sali Domu Robotniczego przy masowym udziale ludzi pracy wszelkich zawodów. Sala, balkon, loże i galerya była przepełniona. Był to mityng prawdziwie robotniczy. Na porządku dziennym znajdowało się omówienie sytuacyi w państwie i zagranicą oraz kwestya granic zachodnich. Zgromadzenie zagaił krótkiem, poglądowem przemówieniem tow. L. **Przeorski**, poczem w skład prezydyum weszli tow. D. **Teluk**, i Aleksander **Dulwiński.** Pierwszym referentem był tow. dr Fr. **Dorosz**, który w świetnych, często oklaskiwanych wywodach, omówił polityczne położenie w państwie i zagranicą, przechodząc po kolei sytuacyę we wszystkich krajach kontynentu i za oceanem przedstawiając ja nader krytycznie i rzeczowo Wypadki zagraniczne nie pozostają bez wpływu, rzucając refleks jaskrawy na stosunki w Polsce, znajdującej się w tak trudnem położeniu. Hucznymi oklaskami nagrodziło zgromadzeni znakomity referat tow. dra Dorosza, poczem zabrał głos poseł tow. **Łańcucki**, który w doskonałem przemówieniu oświetlił współczesne życie polityczne na ziemiach polskich. Wielką część swych trafnych uwag poświęcił mówca sprawie aprowizacyi, będącej wciąż otwartą raną na organizmie ludności pracującej. Odnośnie do polityki wskazał na — arendę, w którą nas oddaje endecya, która błaga Francyę, aby niańczyła Polskę zarówno w sprawach wewnętrznych, jak plebiscytowych i zagranicznych. **Przemówienie** tow. **Łańcuckiego** nagrodzone hucznymi oklaskami, poczem przewodniczący tow. **Teluk zamknął krótkiem** przemówieniem obrady tego potężnego liczbą i nastrojem zgromadzenia, którego uczestnicy w podniosłem usposobieniu opuścili Dom Robotniczy.

Kolejarze przemyscy a plebiscyt. Obecni na ogólnem zgromadzeniu dnia 14 bm. członkowie Z. Z. P. K. w Przemyślu uchwalili następującą rezolucyę: Poleca się zarządowi Koła miejscowego w Przemyślu zwrócić się za pośrednictwem Koła Okręgowego do dyrekcyi P. K. P. we Lwowie z żądaniem, by suma ściągnięta z poborów pracowników kolej. członków Z. Z. P. K. w wysokości jednodniowej płacy na plebiscyt na Śląsku złożoną została na ręce p. Doroty Kłuszyńskiej i dra Ryszarda Kunickiego i przez tychże pokwitowaną została. Rezolucyę powyższą podaje się do wiadomości redakcyi „Robotnika Śląskiego“.

Endecya przy robocie. Z Żywca piszą nam. Przed kilkoma tygodniami odbyło się tu zgromadzenie, zwołane za zaproszeniami przez narodowego demokratę sędziego Kwiecieńskiego. Pan ten widząc, że w powiecie żywieckiem robotnicy i chłopi są silnie zorganizowani w PPS co wykazał imponujący obchód 1 Maja — usiłuje formować organizacye wrogie PPS. Zgromadzenie to zwołane właśnie było celem zorganizowania dziewcząt pod sztandarem Związku ludowo-narodowego. Po referacie p. Kwiecieńskiego przystąpiono do wyboru Zarządu: Przewodniczącym wybrany został restaurator (!) zakapturzony endek p. Teodor Reimsziesl, znany swego czasu w fabryce śrub w Sporyszu, gdzie niezbyt pochlebną wyrobił sobie opinię. Zastępcą przewodniczącego został sędzia Kwiecieński, dobrze znany w całym powiecie żywieckiem. Sławę swą zawdzięcza tym okolicznościom, że podczas wojny będąc austryackim oficerem bił żołnierzy-Polaków po twarzy za to, że przy raporcie nie mówili w języku niemieckim tylko po polsku! Resztę zarządu trudno było wybrać, ponieważ nikt z poważnych obecnych na tem zgromadzeniu obywateli, nie chciał do zarządu wejść. W końcu parę dewotek do zarządu powołano. Napewno Kwiecieński ma ochotę postawić swoją kandydaturę na posła przy przyszłych wyborach. P. Kwiecieński powiedział, że do dwóch lat czerwonych w powiecie żywieckiem nie będzie. Zobaczymy p. Kwiecieński.

Z Żywca piszą nam: W niedzielę dnia 6 czerwca odbyła się w ogrodzie p. Munka na Zabłociu zabawa ludowa, urządzona przez grupę Związku robotników chemicznych z fabryki papieru. Zabawa zgromadziła wielu towarzyszów i publiczności z miasta, która przy dźwiękach muzyki miejscowej, wśród sprzyjającej pogody, bawiła się ochoczo. Z czystego dochodu, uzyskanego z zabawy, przeznaczono sumę 1610 marek na sprawienie czerwonego sztandaru dla grupy robotników chemicznych, pozostałą zaś resztę 210 marek przesłano na fundusz prasowy „Naprzodu“. Za udzielenie ogrodu, Komitet zabawowy składa podziękowanie pp. Munkowi i Waksbergerowi.

Rektorem wszechnicy lwowskiej wybrał senat dra Witkowskiego, prof. filologii, który jednak zrezygnował z tej godności. Przy ponownym wyborze wybrany został **rektorem** dr. Emanuel Machek, prof. okulistyki.

Fałszerze stumarkówek. W Łodzi policya aresztowała Izaka Eitlera, Jana Szulca i Antoniego Bednarka, fałszerzy stumarkówek. Aresztowanych odstawiono do urzędu śledczego.

Usiłowane przemycenie kilku milionów koron. W czasie rewizyi pociągu, wyjeżdżającego ze Lwowa na Stanisławów do Rumunii, zarządzonej przez Urząd zwalczania lichwy, aresztowano 72 podróżnych, którzy w bagażach swoich wieźli kilka milionów koron niestemplowanych. Dla przewiezienia not 1000-koronowych mieli oni porobione nabrzuszniee i nagolenniki, tak, że trzeba ich było zupełnie rozbierać, która to manipulacya trwała do godziny 3 rano. Pieniądze przeznaczone były na wywóz do Rumunii. Podróżni przyznali się, że za drobne noty koronowe płacili markę dwadzieścia fenigów, a przy większych nawet 1'50 fenigów. Skonfiskowane pieniądze zostały odwiezione do P. K. P., a przeliczenie ich potrwa dwa dni.

Sprawcy wykradania dolarów z listów amerykańskich przed sądem. Donoszą nam z **Sanoka:** Zamieszkali w Dynowie Samuel Zughaft, Markus Arm i Aleksander Krasnopolski weszli w lutym b. r. w kontakt z Edwardem Stankiewiczem, listonoszem urzędu pocztowego w Dynowie. Skutkiem tego porozumienia było, że wszystkie prawie **listy,** które w swoim czasie, aż do końca kwietnia 1920, **przychodziły z Ameryki,** Stankiewicz regularnie ograbiał z dolarów, które następnie sprzedawał po kursie do 200 koron za sztukę, Zughaftowi — a potem Armowi i Krasnopolskiemu.

Ile listów uległo temu losowi i jaką ilość dolarów udało się Stankiewiczowi wykraść, tego śledztwo nie ustaliło. Akt oskarżenia, wygotowany przez prokuratoryę przy sądzie okręgowym w Sanoku, wymienia na razie około 40 osób poszkodowanych, zamieszkałych w Dynowie, Ulanicy, Dubiecku, Ruskiej Wsi, Rzekach Nozdrzeckich, Harcie, Łubnie i t. p., które padły ofiarą niesumiennych manipulacyi spółki dolarowej. Trzej wymienieni na wstępie odpowiadać będą przed trybunałem sądu okręgowego w Sanoku, podczas gdy Stankiewicz staje przed trybunałem wzmocnionym, złożonym z 6-ciu wotantów, zastępującym sąd przysięgłych. Sprawa zaś cała będzie sądzoną według postanowień ustawy sejmowej z 30 stycznia 1920, zagrażającej za zbrodnie tego rodzaju karą śmierci.

Stankiewicz nie ma jeszcze 18 lat. Twierdzi on, że dał się skusić przez Zughafta, a kiedy ten został mu za dolary winien 700 koron, zerwał z nim i kontynuował swój zbrodniczy proceder z Armem i Krasnopolskim i im dalej sprzedawał dolary, które sprytnie wykradał z listów amerykańskich. Listy ograbione zaklejał i doręczał sam stronom, które się wciąż użalały na kradzieże, długi czas bezskutecznie. Kiedy jednak zwrócono baczniejszą uwagę na Stankiewicza i podczas rewizyi natrafiono u niego na fotografię, przeznaczoną dla Karoliny Ciurkiewicz z Dubiecka, sprawa została odrazu wykrytą. Stankiewicz wyśpiewał całą prawdę, przyznając się do wszystkiego. Zeznania swoje jednak usiłował następnie osłabić twierdzeniem, że kradł tylko dolary z tych listów, które z Ameryki przychodziły pod adresem jego ojca. Śledztwo natomiast ustaliło, że Stankiewicz-ojciec nigdy żadnych listów dolarowych z Ameryki nie otrzymał.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Pan poseł“.
Niedziela wieczór: „Za króla Sasa“. „Żona dwóch mężów“.
Poniedziałek: „Za króla Sasa“.
Wtorek: „Za króla Sasa“.
Środa: „Za króla Sasa“.
Czwartek: „Za króla Sasa“ Guranowskiego.
Piątek: „Zazdrość“ Arcybaszewa.
Sobota: „Za króla Sasa“ Guranowskiego.
Niedziela popoł.: „Zazdrość“ Arcybaszewa.
Niedziela wieczór: „Za króla Sasa“.

Teatr „Bagatela“.

Niedziela popołudniu: „Pani Prezesowa“.
Niedziela wieczorem: „Prokurator Hallers“ z Kaz. Kamińskim.
Poniedziałek: „Prokurator Hallers“ z Kaz. Kamińskim.
Wtorek: „Mistrz“ (Nowość) z Kaz. Kamińskim.
Środa: „Mistrz“ z Kaz. Kamińskim.
Czwartek: „Mistrz“ z Kaz. Kamińskim.

Teatr powszechny.

Niedziela: „Stara komedyantka“.

Operetka w Nowościach.

Niedziela popołudniu: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.
Niedziela wieczór: „Muzykanci wiejscy“.
Poniedziałek: „Sybilla“.
Wtorek: „Muzykanci wiejscy“.

—ooo—

Misya Witosa

Intrygi marszałka udaremnione

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 czerwca.

Gdy p. Brejski zakomunikował marszałkowi Sejmu, że stronnictwa centrum i lewicy desygnowały p. Witosa na prezesa gabinetu, wystąpił p. **Trąmpczyński** w tak osobliwy sposób, że wczorajszem zachowaniem się swem ukoronował **haniebną, intrygancką rolę, jaką odgrywał w ciągu całego przesilenia.** Zaczął od tego, że odbył konferencyę z p. Dubanowiczem i z nim razem ułożył jakiś podejrzany rachunek głosów centrowo-lewicowych, na podstawie którego ogłosił komunikat, że stronnictwa centrum i lewicy liczą razem tylko 181 głosów.

Wówczas przedstawiciele centrum i lewicy udali się do marszałka ze stanowczym protestem przeciwko temu, poczem **marszałek Trąmpczyński wezwał do siebie p. Witosa i w sposób nieprzyzwoity i opryskliwy jął go wypytywać o jego zamierzenia.**

Witos odpowiedział mu, że **nie przyszedł do marszałka na egzamin,** program zaś jego marszałek zna, bo jest to ogłoszony program centrowo-lewicowy.

Następnie przedstawiciele centrum i lewicy udali się do marszałka i przez półtorej godziny tłómaczyli mu, że jego **obstrukcya nie ma sensu.**

Wtedy p. Trąmpczyński wezwał przedstawicieli klubu pracy konstytucyjnej, który jego zdaniem decyduje o większości, bo wedle jakiegoś innego wyliczenia centrum i lewica ma do rozporządzenia 201, a blok p. Dubanowicza podobno 207 głosów. Zjawili się tedy imieniem klubu pracy konstytucyjnej pp. Federowicz i Baworowski. Na zapytanie marszałka, czy będą popierali rząd lewicowo-centrowy, odpowiedział p. **Federowicz** zapytaniem, czy możliwe jest w obecnej chwili utworzenie innego rządu. Gdy marszałek nie mógł dać na to pytanie stanowczej odpowiedzi twierdzącej, **oświadczył p. Federowicz, że klub pracy konstytucyjnej poprze rząd lewicowo-centrowy.**

W ten sposób sprawa została ostatecznie załatwiona, a obstrukcya p. marszałka udaremniona. **P. Dubanowicz i ks. arcybiskup Teodorowicz rozwijali do końca, w porozumieniu z marszałkiem, gorączkową działalność,** usiłując jeszcze w ostatniej chwili intrygować w klubie pracy konstytucyjnej, co im się jednak nie powiodło.

Dziś o godzinie 10 rano uda się tedy p. marszałek do Naczelnika państwa, aby zaproponować imieniem większości Sejmu p. Witosa na premiera gabinetu, a o godz. 11 p. Brejski przedstawi p. Witosa w Belwederze.

OSTATNIE DEPESZE

Znowu odroczenie konferencyi w Spaa

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Paryża, że z powodu trudności, na jakie napotyka utworzenie gabinetu Fehrenbacha, termin zebrania się konferencyi w Spaa będzie ponownie odroczony **do 10 lipca.**

Bojkot Węgier

Nauen (PAT) Radio. Amsterdamski międzynarodowy kongres związków zawodowych wystosował do węgierskiego ministra spraw wewnętrznych **ostatni apel,** w którym domaga się natychmiastowego zaprzestania jakiegokolwiek terroru i swobodnego rozwoju ruchu robotniczego na Węgrzech.

Budapeszt (PAT) Dzienniki zajmują się w artykułach wstępnych zapowiedzią bojkotu, oświadczając, że planowanego bojkotu nie należy ani lekceważyć, ani też brać go zbyt tragicznie. Dzienniki wzywają rząd do zastosowania **represyi,** szczególnie wobec Austryi, przez wstrzymanie dowozu żywności.

Powstanie tureckie w Małej Azyi

Nauen. (PAT) Radio. Tureccy nacyonaliści posuwają się dalej naprzód w nadbrzeżnych okolicach morza Marmara i morza Czarnego. Według prywatnych depesz z Konstantynopola, 7000 żołnierzy Mustafy Kemala paszy zaatakowało linie angielskie na froncie Ismail. Mustafa Kemal ma zamiar dotrzeć do Konstantynopola.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza Krakowska odbędzie w niedzielę, dnia 20 czerwca o godzinie 10 przed południem, w sali Związku Stow. robotn., ul. Dunajewskiego 5, II. piętro, zebranie, z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z Kongresu partyjnego:
   a) Program partyjny;
   b) Sytuacya polityczna i taktyka P. P. S.;
   c) Organizacya i wybory Rady Naczelnej;
   d) Dyskusya.
2) Wnioski i interpelacye.

Na zebranie to mają wstęp także towarzysze partyjni, za legitymacyami członkowskiemi, które należy mieć przy sobie. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wydział Rady Robotniczej.

Walne zebranie członków udziałowców Małopolskiego Konsumu Związku inwalidów wojennych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 20 czerwca o godz. pół do jedenastej przed poł. w gmachu żeńskiej szkoły przemysłowej, Aleja Krasińskiego (róg ulicy Syrokomli), z następującym porządkiem dziennym: 1. Przyjęcie statutu. 2. Wybór Dyrekcyi. 3. Wybór Rady Nadzorczej. 4. Wnioski.

Gdyby o oznaczonej godzinie nie zebrała się przepisana ilość udziałowców, w pół godziny później rozpocznie się posiedzenie bez względu na ilość tychże.

Wpisy przyjmuje się pod powyżej podanym adresem.

Za Komitet organizacyjny Konsumu: Sekretarz: Sopiński Jan. Przewodniczący: Widliński Jan.

Zgromadzenie dozorców domowych i robotników dziennych w Krakowie odbędzie się 20 czerwca o godz. 3 popołudniu w sali miejskiej Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego l. 5. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczny udział w zgromadzeniu.

Baczność! Najemcy mieszkań! Lokatorzy w Przemyślu! W czwartek 24 czerwca br. o godz. 6 min. 30 wieczorem odbędzie się w Domu Robotniczym **Zgromadzenie lokatorów** z porządkiem dziennym:

1. Walka z lichwą i paskarstwem mieszkaniowem.
2. Nowa ustawa o ochronie lokatorów.
3. Stowarzyszenie lokatorów — pomoc prawna.

Upraszamy o masowy udział.

Przemyska Rada Delegatów Robotniczych.

Komitet organizacyjny lokatorów w Przemyślu.

Zbrodnia i miłość

Mordercy Sądeckiej przed sądem

Kraków, 20 czerwca.

Czwarty dzień rozprawy

W czwartym dniu odbywała się rozprawa przez cały dzień z przerwą dwugodzinną na obiad. Sala była przepełniona. Publiczność zachowywała się niesfornie, tak, że prezydent sądu musiał zagrozić opróżnieniem audytoryum. Przebieg rozprawy był nader ciekawy, obfitujący w momenty drastyczne.

Na początku rozprawy przewodniczący oświadcza, że trybunał odmówił wnioskowi prokuratora odczytania protokołów policyjnych.

Prokurator składa w ręce przewodniczącego listy znalezione wczoraj w kaźni, a pisane przez obwinionych, którzy za pomocą tych listów, porozumiewali się co do sposobu obrony.

Obrońca dr Przeworski zgadza się na odczytanie tych listów.

Obrońca dr Szalay: Nie należy czytać tych listów pisanych przez oskarżonych. Tutaj opowiem wypadek, który mnie spotkał wczoraj, gdy wychodziłem ze sądu. Spotkałem mianowicie kapelana więziennego ks. Czajkowskiego, który oświadczył, że wie od jednego człowieka, który mu się przyznał, że namawiał Grodzkiego do zamordowania Sądeckiej i dziękuje Grodzkiemu, że nie wydał go. To też stawiam wniosek, aby przesłuchano kapelana. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora na odczytanie listów oskarżonych, zaś wnioskowi dra Szalaya odmówiono.

Następnie przesłuchiwano świadka Hugona **Flechnera.**

Świadek, jako daleki krewny Taszyckiej zaznacza, że po śmierci męża Sądeckiej, żadnych stosunków z Sądeckimi nie utrzymywał. Pożycie między Sądeckimi nie było bardzo wzorowe. Tyle tylko świadek wie o Sądeckich. Sądecki bowiem o stosunkach swoich domowych nikomu się nie zwierzał.

Świadek Eug. Strzelbicka, krewna Sądeckich, zeznaje, że matka p. Taszyckiej była bardzo niedobrą kobietą, prześladującą męża. Taka matka nie potrafiła wychować moralnie swojej córki. Raz przyszedł do świadka mąż Sądeckiej i oświadczył, że dłużej nie może z żoną żyć i chce się z nią rozwieść. Gdy mu świadek wytłumaczył, że ma troje dzieci, niech tego nie robi, Sądecki oświadczył: „dobrze — ale sobie życie odbiorę“. I rzeczywiście, w kilka tygodni, lub miesięcy odebrał sobie życie. Na zapytanie obrońcy dra Szalaya czy Sądecki już po przejściu choroby umysłowej to mówił, świadek mówi, że tak.

PRZESŁUCHANIE OJCA GRODZKIEGO

Wchodzi na salę świadek Feliks Grodzki, ojciec oskarżonego. Zeznaje zaprzysiężony. W domu świadka działo się źle — przyjmowano gości, a między gośćmi spostrzegł p. Taszycką, a wiedział, że to jest kobieta zła, prowadzi się niemoralnie i „czepia się syna jego“. Raz na wycieczce do Tyńca poznał, jaki ich stosunek. Widział w niej demona, który opętał syna. Bolało go to, że upadł syn, którego chciał wykształcić na dobrego obywatela społeczeństwa. Stosunek świadka do syna od tego czasu był zimny. Świadek bolał bardzo nad tą sprawą. Potępia postępowanie żony, która przyjmowała Taszycką. Gdy syn z Taszycką otworzył sklep nazwali żonę świadka złodziejką. Wtedy żona prosiła świadka o obronę. Postanowił z synem się rozmówić sam na sam i przedstawił mu to bagno. Za późno było w to bagno się mieszać, trzeba było ratować sytuacyę. Zaczął mu świadek dopomagać, pożyczać pieniądze. I tak wydał 3400 kor. na marne, bo zarobki syna były fikcyjne. Dziwi się, żeby jego dziecko i syn, taki potulny, lecz niestety za miękki materyał, dał się nakłonić do tej zbrodni. Dzień przed popełnioną zbrodnią przyszedł syn do świadka, i w rozmowie zaznaczył, że z Sądecką żyje w największej przyjaźni. Gdy się świadek dowiedział o tym strasznym czynie nie uwierzył. Pobiegł do policyi dla stwierdzenia tego. Gdy powrócił zastał w swoim mieszkaniu p. Taszycką, która powitała go słowami: „Ojcze — ratuj syna!“ Przedstawiała sposób obrony. Oświadczyła dalej, że mimo to, że matkę jej zamordował, czuje ona do niego miłość. Świadek jednak nie poszedł za jej radą. Na policyi padł syn do nóg świadkowi i płakał. Wtedy świadek powiedział: „Ten demon pchnął cię do tego. Przebaczył mu świadek, jako ojciec.

Prokurator: Państwo mieszkacie na Dębnikach, a pan mówił, że spotkał się z Taszycką w mieszkaniu na ul. Garbarskiej l. 12.

Świadek: To było u mojej utrzymanki Maryi Surowieckiej... (poruszenie na sali).

Prokurator: A o stosunkach majątkowych p. Taszyckiej wiedział świadek?

Świadek: Mówił mi syn, żebym był spokojny o starość, gdyż Sądecka miała kupić po procesie rozwodowym folwarczek, w którym zamieszkają i zabiorą mnie do siebie po ślubie. Nie wierzyłem temu, gdyż wiedziałem, że Sądecka była skąpa.

Prokurator: Czy pan nie odnosił wrażenia, że pieniądze, które miały ginąć ginęły w kieszeni p. Taszyckiej?

Świadek: To było moje przekonanie.

Obr. dr. Przeworski: Jakim był pański syn?

Świadek: Był uległym, bardzo uległym. To było dziecko idealne, tylko się zmartwiłem, że brak mu własnej woli. Później zepsuł się mój stosunek do niego, gdy zerwałem z żoną. Dopiero, gdy zerwał syn z matką, znowu stosunek mój był serdeczny do syna, ale tylko do czasu zjawienia się demona t. j. Taszyckiej.

Prokurator: Syn odważył się rzucić na matkę potwarz, że była złodziejką, a pan tolerował to i nawiązał z nim wtedy ponownie stosunek. To jest oburzające. Ja sobie tego nie mogę wyobrazić. Jak pan to może wytłumaczyć?

Świadek: Ja także nie mogę sobie tego wytłumaczyć.

Obr. dr Przeworski: Czy pani Taszycka obiecała placić za proces?

Świadek: Tak, oświadczyła mi, że odziedziczyła po śmierci matki olbrzymi majątek i prosiła słowami: „Ojcze! ratuj syna!“

ZE ŚWIADKA OSKARŻONY

Następnie przesłuchano świadka Jana Wiśniewskiego, który żyjąc z Grodzkim pożyczał mu pieniądze i pozostawał z nim w stosunkach handlowych. Skarżył się przed świadkiem Grodzki, że popełniano u niego kradzieże, ale nic takiego nie widział świadek, coby wskazywało na te kradzieże. Dalej świadek zeznał, że od 3000 K pożyczonych Grodzkiemu płacił mu Grodzki dziennie 30 K tytułem nagrody (!).

Obr. dr Szalay: Ładny procent — i dlatego musimy tak kolosalne sumy płacić za wędliny. (śmiech na sali).

Prokurator: Pan sobie nie zdawał sprawy z tego, że to jest ordynarna lichwa, uprawiana przez pana?

Świadek milczy.

Prokurator: Panie Wiśniewski, gdzie pan mieszka?

Świadek: Chwilowo w Krakowie — wogóle nigdzie. (śmiech na sali).

Przewodniczący: Już pan wolny.

Głosy na sali: „Na razie!“

Prokurator wniósł przeciw świadkowi Wiśniewskiemu doniesienie karne o lichwę.

ORZECZENIE LEKARZY SĄDOWYCH

Po 5 minutowej przerwie lekarze sądowi prof. dr Wachholz i dr Kwiatkowski przedstawili na podstawie przeprowadzonej sekcyi zwłok po dokonaniu morderstwa wyniki oględzin lekarskich. Wyniki z oględzin wykazują, że denatka posiadała 4 poważne obrażenia w formie ran, a każda z tych czterech ran była śmiertelna.

Następnie przystąpił przewodniczący do odczytania aktów procesu separacyjnego Taszyckich. Obfitowały one w momenty drastyczne, któ rym audytoryum, a szczególnie „damy z towarzystwa“ przysłuchiwały się z wielkiem zainteresowaniem. Przewodniczący zarządził dwugodzinną przerwę.

ROZPRAWA POPOŁUDNIOWA

Po przerwie dwugodzinnej rozprawa rozpoczęła się o godz. 3 popoł. Przewodniczący odczytuje zeznania Edmunda Hammera, absolwenta Ak. handlowej, który znał się z Grodzkim z wojska a z którym w jednym pokoju sypiali. Grodzki prosił Hemmera, aby w procesie rozwodowym Taszyckich, zeznawał, że spał zawsze Grodzki razem z nim w kasarni, a nie u Taszyckiej. Następnie przewodniczący odczytuje zeznania innych jeszcze świadków przesłuchanych w procesie rozwodowym Taszyckich, które to zeznania rzucają ponure światło na postępowanie obojga oskarżonych, wobec męża Taszyckiej. W końcu odczytuje przewodniczący zeznania Grodzkiego w procesie rozwodowym Taszyckich. Przedstawia on stosunek swój do Taszyckiej, jako idealny. „Oświadczył“ się on Taszyckiemu o rękę jego żony, motywując to tem, że przez niego stało się niemożliwe pożycie małżonków. Później Grodzki oświadczył się Taszyckiej o jej rękę i został przez nią przyjęty.

Następnie odczytał przewodniczący trzy listy pisane przez oskarżonych w więzieniu już podczas rozprawy.

W pierwszym liście poucza Taszycka Grodzkiego jak się ma bronić i salwować oskarżoną.

Przewodniczący: Czytał pan ten list?

Grodzki: Czytałem.

Przewodniczący: List ten wykradziono panu Grodzkiemu. Jeden z więźniów to zrobił.

Taszycka: Proszę wszystkie listy przedstawić „panie“ Grodzki. Z jednego listu nie można sądzić. Ja mam także jeden. Obwiniona wyciąga list pisany do niej przez Grodzkiego, lecz całego nie może czytać, gdyż resztę listu użyła na „papiloty“.

Taszycka: Resztę listów proszę! Zniszczyłeś te listy, które dla ciebie były niedogodne.

Grodzki: Nie mam. Wykradziono mi listy. Cieszę się sympatyą wśród więźniów, którzy mnie chcą wyratować.

Przewodniczący: Tak proszę pani, więźniowie donieśli, że chcą zeznawać i zrobiło się u nich rewizyę, wynikiem której było odebranie tych listów.

Wezwany Sądecki na życzenie dra Szalaya zenaje ponownie, że w mieszkaniu Grodzkiego znaleziono ubranie i kapelusz, w którym miał dokonać Grodzki pierwszy napad na Sądecką.

Prokurator: Panie Grodzki — kręcił pan przez cały ciąg rozprawy — niech pan powie prawdę — to dla pana lepiej będzie.

Oto samo prosi obwinionego przewodniczący i dr Szalay.

Dr Szalay: Namawiała pana Taszycka do zbrodni?

Grodzki: Nie — mówiła mi, że póki matka żyje ma w niej opiekę, była może przywiązana, ale z pewnych słów wnioskowałem, że lepiejby było Taszyckiej, gdybym usunął matkę.

Taszycka: Scysyi między mną a matką nie było nigdy. Matka moja odmawiała mi małżeństwa z panem Grodzkim i stąd wynikały scysye między matką a mną. Zaczęłam się usuwać od Grodzkiego i chciałam go przekonać, że zarzuty matki co do Grodzkiego są słuszne. Nie chciałam z nim jednak zerwać, tylko chciałam nasz stosunek inaczej uregulować.

Prokurator: Ej, panie Grodzki — mów pan prawdę!...

Grodzki: Sądecka z początku przychylną była naszemu małżeństwu, ale w ostatnich czasach dążyła bezwzględnie do zerwania.

Po dłuższej pauzie odczytał protokolant protokół oględzin miejsca zbrodni, listy Taszyckiej do Grodzkiego i Grodzkiego do niej, dalej protokół masy spadkowej po Sądeckim, z czego wynika, że kapitał i nieruchomości, które pozostawił zmarły wynoszą wartość 614.647 K. według obliczeń z 1919 r.

Prokurator postawił wniosek na odczytanie listów matki do Taszyckiej na tydzień przed śmiercią, oraz na odczytanie zeznań pewnych świadków, w celu wyświetlenia sprawy Taszyckiego, który według tych świadków był dobrym mężem.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe.

PYTANIA DLA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH

Następnie przewodniczący odczytuje pytania jakie skierowuje trybunał do sędziów przysięgłych.

I. Czy H. Grodzki winien jest, że 13 września 1919 w Krakowie w zamiarze zabicia E. Sądeckiej wystrzelił do niej kilkakrotnie z rewolweru z czego śmierć E. Sądeckiej nastąpiła, a czyn ten spełnił w sposób zdradziecko podstępny i był do tego namówiony przez drugą osobę.

II. Czy Zofia Taszycka winną jest, że przez zachętę i pochwałę urządziła i rozmyślnie spowodowała, że H. Grodzki skłoniony przez nią w ten sposób w zamiarze zabicia E. Sądeckiej wystrzelił dnia 13 września 1919 kilkakrotnie z rewolweru do niej,z czego śmierć jej nastąpiła.

Następne pytania (III i IV) dotyczą oszustwa popełnionego na szkodę Tow. Ubezpieczeń w Krakowie przez fałszywe doniesienie o sfingowanem włamaniu przez co Tow. szkodę w kwocie 10.022 K. ponieść miało. Następnie pytania V VI i VII dotyczą obojga obwinionych a mianowicie, że Grodzki fałszywe zeznania w sprawie separacyjnej Taszyckich złożył, za namową Taszyckiej; pytanie VIII dotyczy nakłaniania do fałszywych zenań Hamera przez Grodzkiego za namową Taszyckiej, IX. zaś odnosi się co do przekroczenia bezprawnego noszenia broni.

Obr. dr Przeworski prosi o dodanie pytania,

że czynu „dokonał Grodzki pod niepokonanym przymusem“.

Obr. dr Szalay prosi aby pytanie II kryło się z podaniami aktu oskarżenia.

Prokurator wnioskom obrońców sprzeciwia się. **Trybunał nie przychylił się do wniosków obrońców.**

O godzinie 8 i pół wieczorem **rozprawę odroczono do dziś tj. do niedzieli na godz. 9 rano.**

Na dzisiejszej rozprawie zapadnie wyrok.

Dookoła 2½-metrowego dziennika

Podawaliśmy, iż „Rzeczpospolita“ chełpi się, że treść jej zajmuje dwa i pół metrów kwadr., w czem widzi może zachętę dla gospodyń, ażeby nabywały produkt p. Strońskiego do wyścielania kufrów i t. p. celów gospodarsko-domowych.

Ale obok tego nowe pismo daje i materyał humorystyczny.

Oto stwierdza ono, iż wydział prasowy przy ministerstwie spraw zagranicznych **„od początku swego istnienia“** miał na czele swoim ludzi — **„z którymi nie wiadomo, co robić, których koniecznie umieścić trzeba“** i ubolewa, że ten wydział traktuje się stale, jak **„kopciuszka“.**

Otóż organ p. Strońskiego zapomina, że w zakresie akcyi prasowej prym w ministerstwie spraw zagranicznych dzierżył — zanim uzyskał ofertę redagowania „Rzeczypospolitej“ — **p. Stroński we własnej osobie...**

Ale tu następuje lepszy szczegół.

„Naród“ warszawski cytuje inny jeszcze wyjątek z „Rzeczypospolitej“ na temat tegoż wydziału prasowego, w którym notabene **zostało wielu jeszcze stronników p. Strońskiego.**

Cytat ów brzmi:

> „Niechże nasz **wydział prasowy**, mający być łącznikiem pomiędzy nami a cywilizowanym światem, nie będzie zaściankowym przytułkiem dla nieudolnych karyerowiczów lub sprytnych aferzystów“...

A komentarz doń „Narodu“:

> „Ogół kulturalnej Warszawy wolałby, aby p. Stroński czynił spowiedź publiczną w sposób cokolwiek dyskretniejszy i „coram publico“ nie policzkował się tak grubiańskimi wyrazy.
>
> A propos. Przy tej okazyi czy wolno spytać, **do jakiej kategoryi pan Stroński wlicza sam siebie: do „nieudolnych karyerowiczów“, czy do „sprytnych aferzystów“, albowiem wśród jego współpracowników zdania są w tej materyi podzielone“.**

Na tę notatkę odpowiada p. Stroński osobiście w rubryce „Odgłosy“:

> **Bardzo słusznie** dwa pisma poranne dzisiejsze, „Naród“ i „Kuryer Poranny“, **wytknęły dziennikowi naszemu zdanie jedno o wydziale prasowym M. S. Z.**
>
> Mianowicie w sprawozdaniu książki O. Hammana, kierownika biura prasowego w Berlinie, znalazła się na końcu uwaga: (Tu przytacza p. Stroński ustęp o „karyerowiczach“ i „aferzystach“. Red. „Nap.“).
>
> Zdanie to, zamieszczone w sprawozdaniu z książki, uszło uwagi politycznego kierownictwa naszego dziennika.
>
> I teraz z całą otwartością **bijemy się w piersi:**
>
> Nieraz i niejedno przyjdzie nam wytknąć temu samemu wydziałowi prasowemu M. S. Z. czy innemu urzędowi. Ale w sposób **uchwytny** o rzeczach uchwytnych. Szorstkie a zarazem ogólnikowe i **niewiadomo, do kogo odnoszące się** uwagi uważamy za szkodliwe.
>
> **I ilekroć wkradnie się jakaś** w tym względzie **nieuwaga**, chętnie przyznamy się do błędu“. **s. s.**

Otóż to: organ p. Strońskiego wystąpił tak „nieuchwytnie“, że schwytał... tylko najbliżej stojącego — a mianowicie: samego p. redaktora. I wtedy p. redaktor na własnej skórze przekonał się, że taka „nieuchwytność“ może być „szkodliwą“, może zrodzić to niemiłe pytanie, które postawił był „Naród“: „Do jakiej kategoryi p. Stroński wlicza sam siebie?“

I jął się p. Stroński ...bić w piersi. Skrucha bowiem przyspiesza zamknięcie dyskusyi.

Natomiast tej chrześcijańskiej pokory — odziedziczonej w rodzie Strońskich raczej po mieczu — nie wykazał p. Skrudlik, były oficer żandarmski a obecnie snadź współpracownik „Rzeczypospolitej“.

Zagroził on redakcyi „Narodu“ procesem za jakąś niepochlebną o nim uwagę i równocześnie w duchu „Dwugroszówki“ pomówił „Naród“ o „iście — semicką zaciekłość“ — to bowiem śród endecyi starczy za najlepszy argument. Uszczypliwy felietonista „Narodu“, St. Rene tak reaguje na groźbę p. Skrudlika:

> Dr M. Skrudlik w liście do redakcyi „Rzeczypospolitej“ grozi nam wytoczeniem skargi sądowej; P. Skrudlik usprawiedliwił listem tym opinię o swej cywilnej odwadze, którą to odwagę tak rycersko udowodnił podczas strzelania przez drzwi do b. ministra Thugutta.
>
> Strzelać w nocy i przez drzwi do człowieka, uzbrojonego... w negliż, zaiste, na to potrzeba odwagi i to dużo odwagi. Ale i następne czyny p. Skrudlika, łącznie z p. Brunonem Dymowskim, niemniej chlubne wystawiają mu świadectwo.
>
> Tylko dlaczego p. Skrudlik tak się ociągał z wytoczeniem sprawy sądowej przeciw swym „oszczercom“, można to było zrobić znacznie wcześniej...

Amerykańskie dolary — to zaiste nie wszystko w piśmie.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyła grupa Związku robotników przemysłu chemicznego w Żywcu kwotę 140 marek, uzyskanych jako dochód z zabawy urządzonej w dniu 1 maja.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).